

# LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIEŃSKIEJ

*Nr 245 – Listopad 2013*



**„List do Chorych i ich Rodzin”** – biuletyn dla chorych  
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich  
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej  
do użytku wewnętrznego

### **Wydawca**

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej  
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

### **Redakcja i korekta**

Ks. kan. dr Piotr Skiba  
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego  
e-mail: ks.piotr.skiba@gmail.com

### **Referent Duszpasterstwa Chorych**

Ks. Tomasz Ceniuch  
e-mail: ceniuch@o2.pl

### **Przygotowanie tekstów**

Elżbieta Palczak

### **Współpraca**

Ks. Tadeusz Baniowski TChr

### **Na okładce**

Figura Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata w Świebodzinie

### **Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres**

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin  
e-mail: wdkm@kuria.pl

lub

Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel  
e-mail: elapalczak@gmail.com

# AKT ZAWIERZENIA ŚWIATA MATCE BOŻEJ

**PAPIEŻ FRANCISZEK, 13 PAŹDZIERNIKA 2013 R.**

Matko Boża Fatimska,  
wdzięczni na nowo za Twoją macierzyńską obecność  
dołączamy nasz głos do wszystkich pokoleń,  
które nazywają Ciebie błogosławioną.  
Świętujemy w Tobie wielkie dzieła Boga,  
który nigdy nie przestaje miłosiernie pochyłać się  
nad ludzkością, nękaną przez zło i zranioną przez grzech,  
aby ją uzdrowić i zbawić.  
Przyjmij z macierzyńską łaskawością  
akt zawierzenia, dokonywany przez nas dzisiaj z ufnością,  
w obliczu tak nam drogiego Twego wizerunku.  
Jesteśmy pewni, że każdy z nas jest cenny w Twoich oczach  
i że nie jest Ci obce nic z tego, co mieszka w naszych sercach.  
Chcemy, by dotarło do nas Twoje najśłodsze spojrzenie,  
i byśmy zyskali pocieszającą serdeczność Twojego uśmiechu.  
Chroń nasze życie w Twoich ramionach:  
Błogosław i umacniaj każde pragnienie dobra;  
ożywiaj i posilaj wiarę;  
wspieraj i rozjaśniaj nadzieję;  
rozbudź i ożywiaj miłosierdzie;  
prowadź nas wszystkich na drodze świętości.  
Naucz nas swojej miłości i szczególnego upodobania  
dla maluczkich i ubogich,  
dla wykluczonych i cierpiących,  
dla grzeszników i serc zagubionych:  
wszystkich otocz Twoją ochroną  
i wszystkich przekaz Twojemu umiłowanemu Synowi, a Panu  
naszemu Jezusowi. Amen.

## **„NIE LĘKAJCIE SIĘ BYĆ ŚWIĘTYMI!”**

### **BŁ. JAN PAWEŁ II**

Listopadowe dni niemalże każdego skłaniają do refleksji nad sensem ludzkiego życia i jego przemijaniem. Przy grobach bliskich nam osób powracają wspomnienia o nich. Przypominamy sobie ich różne momenty z życia, doceniamy ich dobroć. Nie należy poprzestać na takich myślach, lecz także zastanowić się: „Co mogę zrobić, aby zostali zbawieni?”. Za zmarłych winniśmy ofiarować modlitwę, zwłaszcza w oktawie Uroczystości Wszystkich Świętych (1-8 listopada). Każdego dnia można zyskać jeden odpust zupełny za pobożne nawiedzenie cmentarza i odmówienie modlitwy (choćby tylko w myślach) za zmarłych. W dniu wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych (2 listopada) jest możliwość zyskania odpustu zupełnego za pobożne nawiedzenie kościoła lub kaplic. Należy przy tym pamiętać o spełnieniu warunków: być w stanie łaski uświęcającej, przyjmując każdego dnia Komunię Św. i nie być przywiązany do jakiegokolwiek grzechu nawet lekkiego, pomodlić się w intencji Papieża – Wierzę w Boga..., Ojciec nasz..., Zdrowaś Maryjo...

Modlitewna pamięć nigdy nie ginie, jest trwała i skuteczna. W czasie Mszy Świętych słyszymy modlitwę za zmarłych: „Przyjmij do Królestwa swego naszych zmarłych braci i wszystkich, którzy w Twojej łasce zesli z tego świata. Ufamy, że razem z nimi będziemy się tam radować wieczną chwałą Twoją...”.

Nasz udział we Mszy Świętej w ich intencji jest szczególną pomocą dla zmarłych. Pamiętajmy o tej formie wyrażania swej życzliwości tym, którzy już odeszli z tego świata. Ofiarujmy za nich odpusty, Msze Święte oraz „Gregorianki”, to jest trzydziści kolejnych Mszy Świętych. Pamiętajmy o naszych bliskich zmarłych, pamiętajmy o tych, którzy oddali swoje życie walcząc o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny, którzy ginę-

li na frontach, w powstaniach, w obozach koncentracyjnych i wielu innych historycznych miejscach.

*ks. Tomasz Ceniuch i Elżbieta Palczak*

## UROCZYŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH I DZIEŃ ZADUSZNY

1 listopada Kościół katolicki obchodzi uroczystość Wszystkich Świętych. Dzień ten kojarzy się dla wielu ze zniczem, z grobem bliskich osób, z cmentarzem, dla innych z modlitwą i pamięcią o tych, którzy wyprzedzili nas w drodze do wieczności. Nie mniej jednak w tym dniu udajemy się z całymi rodzinami na cmentarz i nawiedzamy groby naszych bliskich, przyjaciół, rodziców, krewnych, znajomych, stawiając kwiaty, zapalając ten „płomyk nadziei”, wierząc, że już cieszą się oni chwałą w domu Ojca Niebieskiego.

Kościół w tym dniu oddaje cześć tym wszystkim, którzy już weszli do chwały niebieskiej, a wiernym pielgrzymującym jeszcze na ziemi wskazuje drogę, która ma zaprowadzić ich do świętości. Przypomina nam również prawdę o naszej wspólności ze Świętymi, którzy otaczają nas opieką.

Kult Świętych pomnaża cześć Pana Boga. Świętych Pańskich czcimy ze względu na Pana Boga, którego oni „reprezentują”. Tak więc nie bezpośrednio, lecz pośrednio przez nich kierujemy kult ku Panu Bogu. Kościół oddaje cześć świętym w różnym stopniu. I tak na pierwszym miejscu stawia Najświętszą Maryję Pannę, następnie świętych: Józefa i Jana Chrzciciela, dalej Apostołów, wśród których Święci Piotr i Paweł mają uprzywilejowane miejsce. Najwięcej jest świętych lokalnych, którzy odbierają szczególną cześć: w narodzie, w państwie, w zakonie

czy w diecezji, gdzie się wsławili męczeństwem za wiarę lub niezwykłą cnotą.

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych Kościołów obchodzi 2 listopada i w tradycji polskiej dzień ten jest nazywany Dniem Zadusznym lub inaczej „zaduszkami”. Kościoł w tym dniu wspomina zmarłych pokutujących za grzechy w czyśćcu. Chodzi więc o tych, którzy nie mogą wejść do nieba, gdyż mają pewne długi do spłacenia Bożej sprawiedliwości. Prawdę o istnieniu czyśćca Kościoł ogłosił jako dogmat na soborze w Lyonie w 1274 r. i na XXV sesji Soboru Trydenckiego (1545-1563), w osobnym dekreście o czyśćcu. Sobór Trydencki orzekł prawdę, że duszom w czyśćcu możemy pomagać. Cała wspólnota Kościoła przychodzi z pomocą duszom czyścicowym zanosząc w tym dniu prośby przed tron Boży. Aby przyjść z pomocą zmarłym pokutującym w czyśćcu, żyjący mogą w tych dniach uzyskać i ofiarować odpusty zupełne.

*Źródło: Tygodnik „Niedziela”*

## **WPROWADZENIA DO MODLITWY ZA ZMARŁYCH NA DNI OD 3 DO 8 LISTOPADA 2013 R.**

- 3 listopada – za zmarłe ofiary wypadków drogowych i katastrof
- 4 listopada – za ofiary aborcji
- 5 listopada – za dzieci zmarłe w łonie matki, poronione i ofiary *in vitro*
- 6 listopada – za zmarłych, którzy życie oddali w służbie naszej Ojczyzny, w tym: żołnierzy, polityków oraz twórców życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego
- 7 listopada – za tych, którzy nie wrócili z morza

8 listopada – za zmarłych rodziców, nauczycieli, wychowawców i duchownych.

### **Wprowadzenie do modlitwy za zmarłe ofiary wypadków drogowych i katastrof na dzień 3 listopada 2013 r.**

W ciągu każdego roku na polskich i europejskich drogach ginie w wypadkach drogowych wiele osób. Są to zarówno osoby, które w pewnym sensie doprowadziły do tego wypadku własną lekkomyślnością lub brawurą, a także takie osoby, które stały się niczym niezawinionymi ofiarami. Są też wypadki spowodowane określonym zbiegiem okoliczności, np. awarią samochodu. We wszystkich tych sytuacjach mamy z reguły do czynienia z brakiem woli, by zadać śmierć sobie lub drugiej osobie. A jednak ta śmierć staje się faktem. Do tych ofiar należy dodać tysiące osób, które każdego roku, giną nie tylko na drogach, ale także w katastrofach: kolejowych, lotniczych czy morskich. Wielu Polaków ciągle pozostaje głęboko poruszonymi tajemniczą, wciąż nie do końca wyjaśnioną, katastrofą lotniczą pod Smoleńskiem, w której zakończone zostało ziemskie życie aż 96. osób ważnych dla Państwa i Narodu, w tym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

W wypadku drogowym czy w katastrofach przerwane zostaje zawsze ludzkie życie. Często jest to życie młodego człowieka. Przerwana zostaje linia wielorakiego dobra, jakim każda z tych osób mogłaby obdarzyć nie tylko swoich bliskich, ale także całą wspólnotę ludzką. Ponadto pojawia się cierpienie tych, którzy pozostali.

Jako ludzie wierzący wiemy, że umierający człowiek staje przed Bogiem, że ludzkie życie podlega swoistemu rozliczeniu i ocenie duchowej. Musimy więc postawić sobie pytanie także o stan duszy tych osób, których bieg ziemskiego życia został tak niespodziewanie przerwany. Ta troska Kościoła jest obec-

na w naszych modlitwach od zawsze, np. w śpiewie suplikacji: „Od nagłej i niespodziewanej śmierci zachowaj nas, Panie”. Ta troska jest też obecna w dobrej praktyce wierzących ludzi, by każdą podróż rozpoczynać od chwili modlitwy, której intencją jest zarówno uproszenie sobie na czas podróży i na całość podejmowanych przez nas działań swoistej „ochrony” duchowej, np. pomocy naszego Anioła Stróża lub naszych Patronów. Ta modlitwa przy rozpoczynaniu podróży ma też intencję dodatkową, o wiele bardziej istotną – o dar czystego serca, o dar miłości Boga i zaufania Bogu na niespodziewaną i nieplanowaną, ale przecież możliwą sytuację śmierci.

Kościół Święty – Matka nasza uczy nas w takich sytuacjach za-wierzać Bożemu Miłosierdziu dusze tych, co zginęli. Zbawien-ną jest bowiem sprawą modlić się za umarłych, aby tych, którzy przez chrzest święty byli włączeni w Śmierć i Zmartwychwsta-nie Chrystusa, w Którego wierzyli i Którego w ziemskim życiu wyznawali – Pan Życia przyjął teraz do grona zbawionych. Tym bardziej trzeba nam, w szczerym porywie miłości, modlić się za ludzi, którzy nie byli ochrzczeni lub kiedyś ochrzczeni – zaniedbywali potem życie łaską Bożą, aby Miłosierny Bóg wej-rzał na każde, nawet drobne dobre dzieła podejmowane przez nich w szczerym pragnieniu dobra i wyzwolił ich z cierpienia czyśćca. A jeżeli nawet trudno byłoby nam rozpoznać u kogoś, kogo pozornie dobrze znaliśmy, dobro bezinteresownie przez niego czynione, tym bardziej należy wołać do Pana o przeba-czenie, o darowanie zaniedbań i o Miłosierdzie z racji na do-bro, które może chcieliby czynić w imię Boga, gdyby ich życie mogło trwać.

Umiłowani. Ogarnijmy sercem wszystkie zmarłe ofiary wy-padków drogowych i katastrof, ludzi nam znanych i niezna-nych. Pamiętajmy również o ofiarach pożaru szczyecińskiej restauracji „Kaskada” w 1981 r., pożaru hotelu socjalnego w Kamieniu Pomorskim w 2009 r. oraz o tych, którzy zginę-li w wypadku samochodowym pod Grenoble w 2007 r. i jako



wspólnota uczniów Chrystusa, ufających w ogrom Bożego Miłosierdzia, prosimy o darowanie im win oraz o łaskę uwolnienia od kary doczesnej i wprowadzenie ich do nieba.

### **Wprowadzenie do modlitwy za ofiary aborcji na dzień 4 listopada 2013 r.**

Życie ludzkie jest święte i nietykalne od poczęcia do naturalnej śmierci. Od zawsze naucza o tym Kościół Święty. W naszym pokoleniu wielokrotnie zwracał na to uwagę Bł. Jan Paweł II. Wołał wręcz o odrzucenie cywilizacji śmierci a podjęcie życia według zasad cywilizacji miłości.

Na znaczenie momentu zaistnienia nowego życia, czyli poczęcia człowieka, Kościół Święty zwraca uwagę także w kalendarzu uroczystości kościelnych, obchodząc dnia 25 marca Uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie, że zostanie Matką Zbawiciela, wspominając tym samym wyrażenie przez Maryję zgody na przyjęcie tego Macierzyństwa. Dokładnie dziewięć miesięcy później – 25 grudnia – obchodzimy Uroczystość Bożego Narodzenia.

Tej podstawowej prawdy o trwaniu ludzkiego życia w jego pełnej godności, świętości i nietykalności, już od momentu poczęcia, nie jest w stanie zmienić żadna dyskusja polityków, a także żadne prawo stanowione przez człowieka. Każdy rozumny człowiek, niezależnie od swoich poglądów politycznych oraz od wyznawanego światopoglądu, przyzna, że nie istnieje ani jedna racjonalna przesłanka, wskazująca, iż człowiek przed urodzeniem, a więc związany jeszcze fizjologicznie z organizmem matki, jest mniej człowiekiem, niż chwilę po urodzeniu.

Można mieć nadzieję, że zbliża się czas, gdy każda, naprawdę nowoczesna partia polityczna, będzie wyraźnie głosiła prawdę o nietykalności i potrzebie ochrony ludzkiego życia od momentu poczęcia. Jest to przecież podstawowa treść prawa do życia, za którym idzie prawo każdego żyjącego człowieka

do ochrony ze strony rodziny i ze strony całej społeczności. Dotyczy to wszystkich ludzkich istnień – zarówno poczętych w pełnej miłości rodzicielskiej, jak też dzieci poczętych pod przymusem wywartym na osobie – czyli wskutek gwałtu, a także wskutek poczęcia wymuszonego laboratoryjnie – czyli w tzw. procedurze *in vitro*.

Przeciwno temu podstawowemu prawu do ochrony życia występuje każdy, kto uczestniczy czynnie w zabiciu dziecka poczętego. Czyny te zawsze były zabronione nie tylko w porządku moralnym, ale także w porządku prawa kanonicznego oraz państwowego. Z trwogą myślimy w Polsce o naszej wspólnej społecznej odpowiedzialności, jaką ponosimy już od dwóch pokoleń, dokładnie od 27 kwietnia 1956 r., czyli od wprowadzenia prawa państwowego dopuszczającego zabijanie nie-narodzonych. Paradoksem jest, że ta dopuszczalność trwa do dzisiaj, niezależnie od przyjętej obecnie pozytywnej interpretacji samego faktu życia. Wskazuje się, że liczba zabitych w tym czasie polskich dzieci sięga dwudziestu kilku milionów. Gdy jednak doliczy się do tego tragiczne skutki stosowania środków wczesnoporonnych – ta liczba znacząco wzrasta.

Jako uczniowie Jezusa Chrystusa jesteśmy obowiązani nie tylko przypominać prawdziwą naukę o świętości ludzkiego życia od poczęcia do jego naturalnej śmierci. Naszym zadaniem jest także podchodzenie z radością i nadzieją do każdego ludzkiego życia, a szczególnie udzielanie wielorakiego wsparcia potrzebującym tego rodzicom, oczekującym potomstwa oraz wychowującym dzieci. Liczy się tu każda realna pomoc, tak materialna jak organizacyjna a także duchowa. Tej pomocy nigdy nie jest w nadmiarze.

Dzisiaj – w dniach naszej pogłębionej modlitwy za zmarłych – uświadamiamy sobie naszą społeczną odpowiedzialność za odebrany tym dzieciom dar życia. One, nie otrzymawszy wystarczającej miłości rodzicielskiej, a tym bardziej społecznej,

wołają o miłość do Boga. Trzeba nam dołączyć do tego wołania w modlitwie przebłagalnej oraz błagalnej.

Umiłowani. Ogarnijmy dzisiaj modlitwą wszystkie ofiary aborcji, które nie tylko zostały pozbawione możliwości przeżywania całego ziemskiego życia i napełniania świata dobrem, ale nadto zostały pozbawione daru Chrztu Świętego, który w Jezusie Chrystusie, Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym, otwiera drogę ku niebu.

Jako wspólnota uczniów Chrystusa ufamy w ogrom Bożego Miłosierdzia i prosimy Boga o darowanie win naszego pokolenia, w którym jest ciągle tak wiele akceptacji dla bezbożnego prawa oraz brak wystarczającej radości społecznej z każdego nowego życia. Szczerym sercem wołajmy też o Boże Miłosierdzie dla nienarodzonych, aby z racji na bolesną Mękę Jezusa Chrystusa otrzymali od Przedwiecznego Ojca dar Jego pełnej miłości, wprowadzającej do nieba.

### **Wprowadzenie do modlitwy za dzieci zmarłe w łonie matki, poronione, a także za zmarłe ofiary *in vitro*, na dzień 5 listopada 2013 r.**

Obchodzony niedawno Ogólnopolski Dzień Dziecka Utraconego (15 października) przypominał nam o bardzo bolesnym doświadczeniu rodziców, których dziecko zmarło w wyniku poronienia lub urodziło się martwe. Bardzo często było to dziecko wyczekiwane i kochane, ratowane przez wielorakie zabiegi medyczne. Dramat rodziców, którzy utracili dziecko jest nierzadko lekceważony w społeczeństwie, które często nie daje przyzwolenia na przeżywanie przez nich żałoby.

Nadzieję budzi fakt, iż rodzice utraconego dziecka coraz odważniej korzystają z praw, które im przynależą. Mają oni prawo nadawać dziecku imię. Mają prawo do odprawienia pogrzebu, mają prawo patrzeć na ciało swojego dziecka zmarłego przed urodzeniem, mają też prawo złożyć je w grobie na cmentarzu

i w to miejsce powracać na modlitwę, zawierając Bogu duszę dziecka.

Obok cierpienia wynikającego z utraty wyczekiwanych i ukochanych synów i córek, rodzice chrześcijańscy dodatkowo przeżywają fakt, iż nie zdążyli oni wprowadzić swoich dzieci w dar Chrztu Świętego. Bóg, widząc jednak ich wcześniejszą wolę poprowadzenia potomstwa drogami wiary, jest w stanie dać zmarłemu dziecku łaskę zbawienia wiecznego z racji na uprzednie, szczerze, rodzicielskie pragnienie chrztu, bez winy rodziców niezrealizowane. Współczując tym wszystkim rodzicom i całym rodzinom, razem z nimi modlimy się, szczególnie dzisiaj, o zbawienie wieczne ich dzieci.

Podajemy dzisiaj także inny, bardzo bolesny i naglący problem, związany z procedurą sztucznego przekazywania życia metodą *in vitro*. Niestety, w dyskusji medialnej zauważa się tu szereg niedomówień, a czasem wręcz przekłamań. Kościół Katolicki, pochylając się z miłością nad ludzkimi problemami, nie może milczeć również w tej kwestii. Przedstawia on zasady i oceny moralne badań biomedycznych nad ludzkim życiem, kierując się zarówno światłem rozumu, jak i wiary. Kościół uznaje słuszność pragnienia dziecka i rozumie cierpienia małżonków dotkniętych problemem bezpłodności. Przypomina jednak, iż tego pragnienia nie można przedkładać nad godność każdego ludzkiego życia, posuwając się aż do panowania nad nim. Pragnienie dziecka nie może usprawiedliwiać jego «produkcji», podobnie jak niechęć wobec dziecka już poczętego nie może usprawiedliwiać porzucenia go lub zniszczenia (por. *Dignitas personae*).

Z niepokojem obserwujemy, że w sprawach *in vitro* dyskusja medialna jest podtrzymywana przede wszystkim wokół projektów zezwalających na stosowanie tej metody. W przypadku *in vitro* nie mamy jednak do czynienia z ułatwianiem poczęcia – co byłoby leczeniem niepłodności – lecz z czystym wymuszeniem poczęcia, co jest już naruszeniem naturalnej godności

człowieka. To znak braku miłości w nas, a nawet znak pychy naszego pokolenia. Dlatego jako współczesne pokolenie stajemy przed Bogiem świadomi naszej winy. Coraz częstsze są przypadki, że pary, które nie są bezpłodne, korzystają z metody sztucznego przekazywania życia jedynie w tym celu, by móc dokonać genetycznej selekcji swoich dzieci.

Zamrażanie embrionów to proceder niedopuszczalny z punktu widzenia ochrony życia, a także z punktu widzenia praw człowieka. Jest ono rzeczywistym i wymownym zaprzeczeniem oczekiwanej przez dziecko gorącej miłości Boga oraz miłości rodzicielskiej, do której każde dziecko ma naturalne prawo i w której jedynie jest w stanie w pełni się rozwijać.

To wszystko są grzechy naszego pokolenia przeciwko życiu: grzechy uzurpacji władzy, która należy się Bogu, grzechy braku miłości bliźniego, grzechy egoizmu polityków lub naukowców, którzy na tę drogę dodatkowo wprowadzają jeszcze rodziców pragnących dziecka.

Umiłowani. W naszych modlitwach często pamiętajmy o dzieciach, naszych siostrach i braciach, powołanych do życia procedurą *in vitro*, a następnie zamrożonych. Nie znamy ich z imienia ani z nazwiska. Żyją oni w swoistym „zawieszeniu” czasu, bezgłośnie wołając do nas o odrobinę żaru naszej ludzkiej miłości. To wołanie, dla nas nieme, wobec Boga i aniołów staje się wielkim łkaniem o miłość. To wołanie najbiedniejszych na świecie dzieci staje się też przed Bogiem wielkim oskarżeniem wobec naszego pokolenia.

W kolejnym dniu tegorocznej pogłębionej modlitwy za zmarłych, ze szczególną miłością, a jednocześnie z bólem serca, przedstawiajmy też Bogu wszystkie zmarłe ofiary stosowanych metod sztucznego zapłodnienia. Prośmy, aby miłosierny Bóg sam dopełnił wobec tych dzieci braku naszej miłości, a Jego święci aniołowie otoczyli je troską i ochroną. Ze szczerą skruchą prośmy również o darowanie naszych win: braku miłości, braku mądrości, a także zwykłej ludzkiej pychy.

Prośmy też Boga, razem z rodzicami, którzy przez poronienie utracili dziecko, które już kochali, z którego się już cieszyli, za które już Bogu dziękowali, które przyjęli jako dar i chcieli z miłością wychowywać, aby ich szczere pragnienie podążania drogą miłości i łaski Bożej, połączone z modlitwą Kościoła Świętego, wyjednało tym dzieciom radość nieba.

**Wprowadzenie do modlitwy za zmarłych,  
którzy życie oddali w służbie naszej Ojczyzny, w tym:  
żołnierzy, polityków oraz twórców życia społecznego,  
gospodarczego i kulturalnego na dzień 6 listopada 2013 r.**

Gdy wypowiadamy piękne słowo „Ojczyzna” brzmi ciągle w naszych uszach świadectwo Bł. Jana Pawła II: „To moja Matka – ta Ojczyzna!”. Pamiętamy o słowach wielkiego Prymasa Tysiąclecia, że po Bogu i Kościele Polska jest jego największą miłością. Każdy z nas ma także swoje osobiste motywy, przesłanki i argumenty, by na Polskę patrzeć i o Polsce myśleć z miłością i troską. Rzeczpospolita to przecież dobro wspólne wszystkich mieszkających na polskiej ziemi oraz świadomie, z miłością i zaangażowaniem współtworzących jej dobro. Tu nie chodziło nigdy ani o język, ani o religię, czy tym bardziej wyznanie. Tu chodziło o Polskę jako wspólnotę polskiego ducha i działania. To przecież nasza Ojczyzna. To nasz Polski Dom. Dlatego przyjęło się od pokoleń, że w służbie Ojczyzny warto poświęcić nie tylko dobra osobiste, ze zdrowiem a nawet życiem włącznie. Służbę na rzecz Ojczyzny warto, w pewnych sytuacjach, postawić wyżej nawet od spraw własnej rodziny. Taka postawa to już heroizm a to znaczy, że nie można jej nikomu nakazać. Nie oznacza to jednak, że sobie samemu nie można stawiać takich wymagań. Człowiek wierzący – wspierany łaską Bożą – może i powinien takie wymagania podejmować, realizując swoje powołanie do świętości.

Faktem jest, i za to Bogu dziękujemy, że praktycznie w każdym pokoleniu polskiego Narodu pojawiały się postacie heroiczne, nie tylko gotowe oddać w służbie Narodowi i Polsce swój czas, siły i zdrowie, ale również życie. Byli to prawdziwi bohaterowie dziejów. Zależnie od sytuacji historycznej, poświęcali się oni zupełnie sprawom wolności politycznej Ojczyzny, służbie żołnierskiej, sprawom niezależności życia gospodarczego, sprawom społecznym, wychowaniu młodzieży, czy też kulturze polskiej. Takich bohaterów odnajdujemy również w naszym pokoleniu, poczynając od ofiar II Wojny Światowej, w tym obozów koncentracyjnych i katowni hitlerowskich oraz ofiar Katyń, wielu innych miejsc kaźni i łagrów sowieckich, zesłańców i tułaczy, przez wielorakie ofiary okresu PRL-u, szczególnie więźniów politycznych i pomordowanych przez tzw. „nieznanych sprawców”, Grudnia 1970 r., aż do cichych bohaterów Solidarności i ofiar stanu wojennego. Także dzisiaj imię „Ojczyzna” wyzwała w wielu sercach odzew gotowości do służby sprawom publicznym, tylko dlatego, że tu chodzi o Polskę. Także dzisiaj wielu staje w gotowości do poświęceń i rezygnacji z różnych dóbr, byleby zachować sprawdzone zasady zdrowego życia społecznego oraz obywatelskiej odpowiedzialności za drugiego człowieka i za Ojczyznę. Także dzisiaj wielu cierpi niezrozumienie, lekceważenie, a często nawet wzdarcę. Wielu przypłaciło tę wierność swoim zdrowiem i życiem. Groby wielu z nich znamy i nawiedzamy. Wielu innych nawet nie pamiętamy lub nie byliśmy w stanie znać, chociaż jako wspólnota Narodu korzystamy obficie z owoców ich życia i cierpienia.

Umiłowani. Ogarnijmy dzisiaj sercem i modlitwą wszystkich, którzy życie swoje oddali w służbie naszej Ojczyzny. Pamiętajmy o żołnierzach i powstańcach, uczestnikach misji pokojowych, o politykach oraz o innych twórcach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. W sposób szczególny polecamy Bogu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego i wszystkie ofiary katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem

z dnia 10 kwietnia 2010 r., w tym posła naszej ziemi Pana Sebastiana Karpiniuka. Wszyscy przecież udawali się do Katynia prowadzeni poczuciem obowiązku wobec Ojczyzny, z chęcią uczczenia polskich oficerów i funkcjonariuszy, ludobójczo pomordowanych w Katyniu 70 lat wcześniej. Polecajmy Polaków zdradliwie pomordowanych w Katyniu i w innych miejscach kaźni. Polecajmy dobremu Bogu ludzi nam znanych i nieznanych – zasłużonych miłością i pracą na rzecz naszej Ojczyzny. Z owoców ich życia wszyscy korzystamy, niezależnie od tego, czy ich śmierć była naturalna, czy też zostali zabici a śmierć nie jest do dzisiaj wyjaśniona – jak w przypadku Pana generała Marka Papały. Jako wspólnota uczniów Chrystusa, ufających w ogrom Bożego Miłosierdzia, prosimy o łaskę uwolnienia ich od kary doczesnej i wprowadzenie ich do nieba.

### **Wprowadzenie do modlitwy za tych, którzy nie wrócili z morza na dzień 7 listopada 2013 r.**

Naturalnym mieszkaniem człowieka jest stały ląd. Jednak przestrzenie mórz i oceanów od początku nie tylko intrygowały człowieka, ale także zapraszały do ich zagospodarowania. Morze bowiem z reguły nie dzieli ludzi, lecz zaprasza do budowania jedności. Rzeczywiście, morza i oceany łączą całe społeczeństwa, narody i kontynenty. Żeglarze, marynarze, rybacy, podróżnicy, kupcy i wojownicy od wieków pokonują tę przestrzeń, podążając do drugiego człowieka. Są też i tacy, którzy podejmują podróże morskie dla sportu, dla sprawdzenia się w zetknięciu z żywiołem. Warto podkreślić, że pomimo takiej różnorodności celów i zamiarów ludzkich, przestrzenie morskie niezmiennie pozostają wspólnym dobrem całej ludzkości, poza niewielkimi pasami wód terytorialnych. Także wypracowane przez wieki normy postępowania i zachowania na morzu są fenomenem dorobku kulturowego, obyczajowego



i prawnego całej społeczności ludzkiej. Ci, którzy naruszają ten ogólnoludzki ład, określane są dlatego jako piraci.

Żywiół morski jest jednak niebezpieczny, zaś podróże trwają często przez wiele dni a nawet tygodni. Stąd też płynie powszechne odczucie ich niebezpieczeństwa, a także większy szacunek dla ludzi morza, z racji na podejmowany przez nich trud oraz służebność ich wysiłku wobec wszystkich nas. Wspomnienie ofiar żywiołu wody a także ofiar katastrof czy awarii statków, kutrów i zwykłych łodzi, pozostaje przez długi czas otwartą raną w sercach bliskich, gdyż ciała tych ofiar najczęściej nie powracają do rodzin.

Z racji na nasze zamieszkanie na ziemi nad Odrą i Bałtykiem jesteśmy, jako społeczność, szczególnie wezwani do modlitwnej pamięci o tych, którzy nie powrócili z morza. Podejmując podróż mieli w sercu wolę czynienia czegoś dobrego, pożytecznego dla innych, dla nas wszystkich. Ufamy, że znając ryzyko tych podróży i podejmując je, byli duchowo przygotowani na trudy i niebezpieczeństwa. Jednak modlitwa nasza jest im bardzo potrzebna.

Umiłowani. Ogarnijmy sercem ich wszystkich. W szczególny sposób pamiętajmy o tych, którzy zginęli śmiercią marynarza na okrętach przedwojennej Polski w latach 1918-1939, pamiętajmy o marynarzach i rybakach 30. jednostek, którzy zginęli w czasie II Wojny Światowej, o tych, którzy zginęli na posterunku codziennej ciężkiej pracy po 1945 r. oraz o załodze i pasażerach promu „Heweliusz”, który zatonął w 1993 r. Określamy ich symbolicznym imieniem: „ci, którzy nie powrócili z morza”. Otoczmy modlitwą tych ludzi, znanych nam z imienia i nieznanym. Jako wspólnota uczniów Chrystusa, ufających w Boże Miłosierdzie, prosimy Boga, by przyjął otwartość ich serc, z jaką podejmowali służbę marynarską, żeglarską czy rybacką. Otwartość serc na potrzeby drugiego człowieka. Niech otrzymają łaskę uwolnienia od kary doczesnej i udział w radości nieba.

## **Wprowadzenie do modlitwy za zmarłych rodziców, nauczycieli, wychowawców i duchownych na dzień 8 listopada 2013 r.**

Każdy człowiek, każdy z nas, jest częścią wielkiej rodziny ludzkiej. Podstawową więzią, która w porządku naturalnym łączy nas z innymi ludźmi, jest więź naszego pokrewieństwa z rodzicami, a dzięki tej pierwotnej więzi, także pokrewieństwo z rodzeństwem i dalszymi krewnymi. Są to w rzeczywistości więzi genetyczne, tradycyjnie nazywane pokrewieństwem. Za więzią genetyczną idzie, w naturalnym biegu rzeczy, bardzo ścisła więź duchowa – więź miłości. Ta więź duchowa, o charakterze rodzicielskim, pojawia się także w przypadku podjęcia zadań rodzicielskich przez osoby nie będące rodzicami genetycznymi. Z racji na ten dar serca rodzicielskiego, na włączenie formalne dziecka do własnej rodziny, piękno miłości rodziców przysposabiających, można stawiać jako najwyższy wzór społecznego zaangażowania, a także za wspaniały wzór chrześcijańskiej miłości. Podobnie dzieje się w rodzinach zastępczych oraz w innych analogicznych formach przejścia wychowawczych i opiekuńczych zadań.

Do tych rodzinnych relacji należy dodać kolejne, także bardzo istotne więzi międzyludzkie, budujące ludzką wspólnotę, powstające np. z racji na przyjaźń, na otrzymane lub wyświadczone dobro, na miłość społeczną itp. Z tych racji wszyscy jesteśmy jedną wielką rodziną ludzką. Każdy człowiek jest naszym bliźnim czyli kimś naturalnie bliskim, pozostającym w jednej ludzkiej strukturze, za kogo czujemy się w jakimś zakresie odpowiedzialni, i kto o nas myśli z troską.

Najpiękniejsze, najbliższe, najbardziej żywe, najbardziej trwałe i także najbardziej emocjonalnie przeżywane, w naturalnym porządku życia społecznego i duchowego są więzi z naszymi rodzicami, krewnymi, przyjaciółmi. Bardzo serdeczne i niezwykle trwałe są także nasze relacje z tymi, którzy w istotny sposób mieli wpływ na kształt naszego życia, na na-

szą formację, na naszą osobowość, na nasze zdrowie, na naszą wiedzę, na przymioty naszego charakteru, na nasze miejsce w społeczeństwie. Do tych osób szczególnie należą nasi nauczyciele, wychowawcy, a w porządku duchowego rozwoju – także kierownicy duchowi, w tym kapłani, osoby życia konsekrowanego, animatorzy wspólnot duszpasterskich itd. Tym osobom także winniśmy szczególną miłość i wdzięczność. Pamiętajmy o tych biskupach, na których barkach spoczęła pasterska odpowiedzialność za nasz Kościół diecezjalny: o Ks. Abp. Jerzym Strobie, Ks. Abp. Kazimierzu Majdańskim, o Ks. Abp. Marianie Przykuckim, o Ks. Abp. Zygmuncie Kamińskim.

Tych wszystkich ludzi postawił Bóg na naszej drodze, zaś oni zechcieli nam przekazać coś ze swojego duchowego skarbcza, my z kolei potrafiliśmy to docenić. To m.in. z tych racji, gdy ci bliscy nam ludzie odchodzą do Boga, czujemy tak silny obowiązek serca, aby wziąć udział w pogrzebie, aby się za nich modlić, a nawet by napisać o nich jakieś wspomnienie. Dlatego w dniach tegorocznej, pogłębionej modlitwy za zmarłych, powracamy naszą pamięcią także do tych najbardziej bliskich nam osób, którym tak wiele zawdzięczamy.

Umiłowani. Ogarnijmy jeszcze raz wdzięcznym sercem naszych zmarłych rodziców i polecajmy ich wieczność dobremu Bogu. Niech im Pan policzy każde dobro, jakie nam okazywali w imię Boga, a szczególnie niech wejrzy na dobro, jakiego nas nauczyl. Módlmy się też za naszych nauczycieli i wychowawców – dziękując Bogu za ich miłość do uczniów i wychowanków, i za przekazany nam przez nich dar mądrości. Bogu zawierajmy też kapłanów i osoby życia konsekrowanego, którzy pogłębiali naszą wiarę i uczyli nas życia duchowego. Jako wspólnota uczniów Chrystusa, ufających w ogrom Bożego Miłosierdzia, prosimy o darowanie im win, które być może jeszcze ich zatrzymują przed bramą wiecznego szczęścia oraz o łaskę uwolnienia od kary doczesnej i wprowadzenie ich do nieba.

*Ks. Arcybiskup Metropolita Andrzej Dzięga*

## NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

### XXXI Niedziela Zwykła – Łk 19,1-10

(3 listopada 2013 r.)

Syn Człowieczy, Dobry Pasterz, Bóg bliski chce odszukać Ciebie. Ciebie, Przyjacielu, który może trochę się zagubiłeś. Może wśród tego szumu światowego Twój duch skarłowaciał i Ty także, jak Zacheusz, potrzebujesz wspiąć się na swoją sykomorę? Jezus dziś przechodzi obok Ciebie, tylko czy Ty „chcesz zobaczyć koniecznie Jezusa”, mimo Twojego niskiego wzrostu? **Co może być Twoją sykomorą?** Co pozwala Ci zobaczyć Jezusa wśród materialnych wielkości tego świata, czy wśród wielkości Twojej choroby? Ty, Przyjacielu, musisz patrzeć ponad to. Wspinaj się i włóż trochę wysiłku, byś mógł usłyszeć słodkie słowa Mistrza z Nazaretu: „dzisiaj muszę się zatrzymać w twoim domu”. Nie ociągaj się wtedy, ale z pośpiechem przyjmij Go ROZRADOWANY. Miarą Twojego człowieczeństwa jest miłość i radość.

Przechodzący Jezus... w Sakramentach, w modlitwie, w drugim człowieku... Czy dzisiaj zbawienie stanie się udziałem Twojego domu?

### XXXII Niedziela Zwykła – Łk 20,27-38

(10 listopada 2013 r.)

Czasem szukasz, Przyjacielu, odpowiedzi na Twoje różne pytania. Zauważ, że dzisiaj Jezus Chrystus odpowiada nawet na te, które wydają się niepotrzebne, niewygodne, prowokujące. Staraj się nie pytać jak saduceusze, jak dzisiejszy świat, media: o egzystencję człowieka, o miłość, o prawdę, a pytaj raczej o Jego wolę, która da Ci RADOŚĆ i szczęście. Pytaj Boga o życie. O Twoje życie! **Bóg pragnie Twojego życia w pełni** i chce mówić o tym dzisiaj z Tobą, bo nasz „Bóg nie jest Bogiem umarłych, ale żywych”. **Pytaj, kochaj i żyj!**

### XXXIII Niedziela Zwykła – Łk 21,5-19

(17 listopada 2013 r.)

Dzisiejszy świat jakby fascynował się tzw. „końcem świata”, a media lansują się na specjalistów i proroków „dni ostatnich”. Ty jednak, Przyjacielu, „strzeż się, aby Cię kto nie zwiódł”. Ty, który jesteś złączony z Jezusem cierpieniem, czuj się bezpiecznie. Ty, który spędzasz tyle czasu w zaciszu swojego domu, masz wspaniałą możliwość usłyszeć *głos* Oblubieńca Twojej duszy i *głos*, który jest Alfą i Omegą – Początkiem i Końcem; *głos* Pocieszyciela, który przystroił Cię najpiękniejszym klejnotem miłości, jakim jest cierpienie, a który **dziś szepce Ci w sercu i obiecuje: „włos z głowy Ci nie spadnie”** (por. Łk 21,18), dodając Ci przy tym ODWAGI. RADUJ SIĘ tymi słowami dzisiaj i trwaj, aby ocalić swoje życie, aby ocalić miejsce, które zostało Ci przygotowane w Domu Ojca. Raduj się trwaniem w myśleniu jak piękne Niebo Bóg Ci przygotował! Odwagi!

### Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata – Łk 23,35-43

(24 listopada 2013 r.)

Król?! Taki?! Słaby, poturbowany, przeorany, ubezwłasnowolniony, przykuty do..., pełen bólu, samotny, opuszczony...

Jeśli On jest Królem żydowskim, niechże pokaże to nam, niechże siebie wybawi!

Jaki jest Twój, drogi Przyjacielu, Król? **Jaki jest Twój Jezus Chrystus?** A może w Tobie też rodzi się jakiś bunt, zażenowanie, rozczarowanie? Nie bój się tego uczucia. Zamień je w modlitwę. Mów Jezusowi, który dzisiaj słucha Cię jak niegdyś słuchał łotrów. **Nie bój się Jezusa** i swoich uczuć – bądź przed Chrystusem szczery. Zobacz... czy chciałbyś mieć takiego króla, który nie zna Twojego cierpienia; który by nie widział co dzisiaj czujesz? Chrystus jest najbliższym Królem, bo „wchodzi”, dotyka bólu znanego tylko człowiekowi. Nie robi tego żaden



inny król, żaden inny wymaginowany bóg. Powiedz za mną: „Jezu, wspomnij na mnie” i słuchaj natychmiastowej odpowiedzi Mistrza: „**raduj się**, dziecko moje, będziesz ze mną w raju”. To jest Król. To jest Chrystus. To jest Miłość...

Niech w twoim sercu panujący Chrystus Król zaprowadzi definitywny pokój, jakiego świat dać nie może. **Viva Cristo Rey! (Niech żyje Chrystus Król!).**

*Al. Szymon Wandzel*

## SZÓSTE PRZYKAZANIE BOŻE NIE CUDZOŁÓŻ

Kochani!

Witam się z Wami serdecznie w listopadowe dni pełne zadumy o naszych bliskich zmarłych. W tym miesiącu będziemy rozważać temat szóstego i dziewiątego przykazania Bożego. Obydwa przykazania dzisiaj są ignorowane i ośmieszane. Środki medialne propagują liberalizm seksualny i pornografię, w ten sposób sięją zgorzenie wśród dzieci, młodzieży i dorosłych. W dziedzinie seksualnej słabość ludzka jest ogromna. Liberalizm seksualny poprzez środki medialne opanował niemal cały świat. Wszyscy ci, którzy produkują i emitują filmy pornograficzne popełniają ciężkie grzechy zgorzenia.

Pan Jezus w ostrych słowach upomina gorszycieli: „Kto by się stał powodem upadku jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, takiemu lepiej byłoby uwiązać kamień młyński u szyi i utopić go w głębinach morskich” (Mt 18,6). O jak łatwo jest zniszczyć niewinność dziecięcą i młodzieńczą, a jakże trudno ją odzyskać. Świat dzisiaj stał się Sodomą i Gomorą.

W Starym Testamencie te zepsute miasta zostały zniszczone doszczętnie przez ogień siarczany (*Rdz 19,1-29*). Ażeby chociaż w małej części przeciwstawić się tej niszczycielskiej fali nieczystości, rozważmy w tym *Liście* cnotę czystości. Cnota czystości polega na zachowaniu czystości umysłu i serca, czyli na unikaniu bezwstydných myśli, uczuć, pragnień i czynów, które oddalają nas od Boga. Najdoskonalszym wzorem czystości jest Jezus Chrystus i Jego Matka, Najświętsza Maryja.

Pan Jezus często podkreślał znaczenie i wartość cnoty czystości. W Kazaniu na górze powiedział: „Błogosławieni czyste-go serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (*Mt 5,8*). „Cnota czystości pozostaje w ścisłej zależności od cnoty kardynalnej umiarkowania, która zmierza do opanowania rozumem namiętności i popędów dzikiej zmysłowości” (*KKK nr 2341*). Istnieją trzy formy czystości: dziewicza, małżeńska i wdowieństwa.

Czystość dziewiczą zachowują te osoby, które czasowo lub do-zgonnie składają ślub dziewictwa, tzn. przyrzekają Bogu żyć w cał-kowitej czystości duszy i ciała, rezygnują z małżeństwa i unikają tego wszystkiego, co mogłoby splamić ich czyste serce. Czystość małżeńską przyrzekają ci małżonkowie, którzy zachowują wier-ność małżeńską i unikają wszelkich nadużyć seksualnych, które sprzeciwiają się godności dzieci Bożych. Święty Paweł Apostoł w *Liście do Tesaloniczan* pisze: „Aby każdy z was umiał utrzy-mywać własne ciało w świętości i we czci, a nie w pożądliwej namiętności, jak to czynią nieznający Boga poganie” (*Tes 4,4*).

Ojciec Święty bł. Jan Paweł II na audiencji ogólnej 18 mar-ca 1981 r. powiedział: „Czystość jest chwałą ciała ludzkiego przed Bogiem i chwałą Boga w ciele człowieka”. Czystość jest światłem ciała, jak pokora jest światłem ducha. Czystość pole-ga przede wszystkim na szczególnym oddaniu serca Bogu, na serdeczności, czułości wobec Boga i człowieka. Żyć w czysto-ści oznacza kochać niepodzielnie Boga i w Bogu człowieka. Bł. Karolina Kózkówna ceniła sobie cnotę czystości do tego stop-nia, że wołała umrzeć w jej obronie, aniżeli zbezczęścić god-ność swojej duszy i ciała.

Czystość wdowieństwa polega na wyrzeczeniu się wszelkich niedozwolonych kontaktów seksualnych po śmierci współmałżonka. Wdowa lub wdowiec swój czas wdowieństwa poświęca modlitwie i pełnieniu dobrych uczynków. Trzeba pamiętać, że Bóg udziela wszelkich łask tym, którzy żyją w czystości serca. Cnota czystości daje nam wiele korzyści duchowych i fizycznych. Cnota czystości daje nam opanowanie własnego ciała, pokus i namiętności oraz jest objawem niezwykle silnej woli. Dzięki niej człowiek cieszy się wewnętrznym pokojem, równowagą ducha, ufnością i miłością. Z czystego serca rodzi się radość, zdolność przenikania spraw Bożych, pokora i poznanie brzydoty grzechu. Tylko czyste serce jest naprawdę zdolne do prawdziwej i pięknej miłości. Serce czyste potrafi rozpoznać Chrystusa w cichej modlitwie, pośród pracy, w cierpieniu i wydarzeniach dnia. Bóg wynagradza tych, którzy strzegą czystości serca. Proszę przypomnieć sobie historię cnotliwej Zuzanny, o której mówi Proroctwo Daniela (13,1-62), a także historię Józefa Egipskiego z Księgi Rodzaju (rozdziały 39,40,41).

Najwyższą korzyścią i nagrodą za czyste serce jest wieczne szczęście w niebie. Warto więc dla tej nagrody czynić wszystko, aby zachować czystość serca. Wpatrzeni w przykłady świętych młodzieńców: Dominika Savio, Stanisława Kostki, Alojzego Gonzagi i w święte dziewice: Marię Goretti, Agnieszkę, Agatę, Barbarę, Łucję i bł. Karolinę Kózkównę idźmy śmiało ku szczytom świętości.

*Ks. Tadeusz Baniowski TChr*

## **ROK WIARY**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani Moi, kończy się Rok Wiary i myślę, że jest to dobra okazja, aby po raz kolejny spojrzeć na dno swojego serca i zapytać się o swoją wiarę: jak ten Rok przeżyłem? Czy Rok Wiary pomógł mi pogłębić moją osobistą więź z Chrystusem?



Przez wszystkie nasze spotkania staraliśmy się podejmować rozważania dotyczące wiary, a więc rzeczywistości fundamentalnej dla ludzi określających się jako religijni, zwłaszcza dla wyznających Chrystusa. Pragnę zatem, jako swoiste zwieńczenie całego cyklu artykułów, ukazać Drogim Czytelnikom „Listu” do czego powinna prowadzić nas prawdziwa wiara.

Zanim jednak o tym powiemy, trzeba nam Kochani podkreślić, co należałoby zrobić, aby wpieryw tę prawdziwą wiarę w siebie rozbudzić. Otóż z jednej strony, o czym już kiedyś sobie pisaliśmy, potrzeba nam zakorzenić się w wierze przez jej systematyczne praktykowanie w relacji do Boga. Spowiedź św., modlitwa, Eucharystia (jej pragnienie w razie niemożności uczestniczenia w niej w sposób fizyczny) powodują, iż wiara nasza staje się coraz bardziej ugruntowana i znajduje również swój wyraz w codzienności życia: naszym podejściu do drugiego człowieka (postawa miłosierdzia), do wszelkich życiowych trudności (choroby, cierpienia itd.). Jednakże ważne, aby w tym miejscu zaznaczyć, że sama praktyka wiary wyrażona poprzez konkretne akty religijne (spowiedź św., modlitwa, Msza Święta, rekolekcje, nabożeństwa, różańce, koronki itd.) nie wystarczy. Jest wielka potrzeba zagłębiania się przez nas w to wszystko, co przeżywamy na modlitwie, Eucharystii czy spowiedzi. Nigdy nie może to być sztuka dla sztuki, jak dzisiaj wielu bardziej lub mniej świadomie traktuje sprawy religijne. Zanurzanie się w tajemnice Boże musi iść w parze z regularnością ich przeżywania, gdyż wtedy, i tylko wtedy, istnieje nadzieja, a myślę że w świetle kontaktu z Bogiem, gwarancja wzrastania w wierze, którą wyznajemy, ugruntowania w sobie postawy prawdziwej i żywej wiary. Wiary, która nie poddaje się marazmowi życia, wiary, która nie załamuje się pod byle ciężarem, w końcu wiary na miarę naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa!



Dopiero taka wiara staje się autentycznym fundamentem, na bazie którego można dalej budować swoje życie duchowe. Wiemy, że aby dom, czy jakikolwiek inny budynek był bezpieczny i trwały to trzeba go zbudować na mocnych fundamentach. My Kochani również budujemy dom – dom naszego życia osobistego, małżeńskiego, rodzinnego, zawodowego, czy społecznego. Aby on był dobry i piękny w każdej płaszczyźnie, potrzebujemy mocnej podwaliny. Dla chrześcijan tą podwaliną (skałą) jest Chrystus, a drogą do jej wzmacniania – właśnie żywa wiara! Na jej podstawie możemy pójść etap wyżej. Jezus od prawdziwej wiary kieruje nas na drogę... zaufania. Droga zaufania jest kolejnym szczebelkiem na ścieżce mojej relacji z Bogiem. Przypomnijmy sobie, moi Drodzy, iż zaufanie polega nade wszystko na pragnieniu, żeby w moim życiu coraz bardziej wypełniała się wola Boża. Wiem, jak jest to trudne, zwłaszcza wtedy, kiedy leży się przykutym do łóżka, kiedy nogi, ręce odmawiają posłuszeństwa, kiedy rodzina zapomina o moim istnieniu. Ale właśnie wtedy trzeba nam jeszcze głośniejsze i jeszcze mocniej otwierać swoje serce na Jego wolę, która naprawdę jest święta i najlepsza dla nas. Zaufanie powoduje, iż przestaję zadawać sobie ciągłe pytania: po co? na co? dlaczego? Lecz oddaję wszystko przede wszystkim Jezusowi. Ze swojej strony mam oczywiście podejmować próby rozwiązania różnych trudności. Czasami taką próbą będzie np. samo przejmowanie się, szukanie w głowie rozwiązania danej sprawy, ale w konsekwencji winna w moim sercu zagościć postawa złożenia wszystkiego, co nurtuje moje serce u stóp Jezusa, który przecież sam powiedział: **„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”**. Przestaję pytać: jak i kiedy dana sprawa się rozwiąże. Po prostu ofiaruję to Tobie wierząc i wiedząc, że tego, co trapi moje serce Ty Boże nie zostawisz bez odpowiedzi.

W ten sposób mamy fundament naszego życia duchowego – wiarę, mamy pierwsze piętro – ufność i dochodzimy do szczytu

domu, którym jest MIŁOŚĆ. Wiara bowiem ma nas prowadzić do coraz większego zaufania Bogu, a zaufanie ma pobudzać naszą miłość. „**Miłość jest więzią doskonałości**”. Chrystus zwyciężył zło tego świata i uczy je zwyciężać miłością. Całe nasze życie, to co mówimy i robimy, winno być prześląknięte miłością. Zresztą co tu dużo argumentować, przecież „Bóg tak umiłował (ukochał) świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie umarł, ale miał życie wieczne”.

Kochani! Kończy się Rok Wiary. Niech kilka bardzo nieudolnie przedstawionych treści podczas naszych comiesięcznych spotkań w tym Roku Wiary, pomoże każdemu z nas wzrastać w wierze, a przez to w zaufaniu i wreszcie w miłości. Niech dzięki miłości coraz bardziej upodobniamy się do naszego Pana Jezusa Chrystusa i odkrywamy Jego oblicze w każdym człowieku. Zbliży się też uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Oby On nieustannie przez miłość królował w moim i Twoim sercu. Z Chrystusowym pozdrowieniem!

*Ks. Łukasz Śniady*

## **SZLAKIEM SANKTUARIÓW MARYJNYCH**

### **SANKTUARIUM MARYJNO – PASYJNE W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ**

Sanktuarium Maryjne w Kalwarii Zebrzydowskiej swoją nazwę zawdzięcza jednemu z fundatorów klasztorów bernardyńskich w Polsce - Mikołajowi Zebrzydowskiemu (1553-1620). Jest to w dużej mierze jego dzieło. W ciągu wieków stało się drogocennym skarbem Kościoła i Narodu Polskiego.

Opisując dzieje tegoż sanktuarium, nie sposób pominąć jego fundatora. Prowadził życie bardzo religijne i pobożne. Odzna-

czał się pracowitością, uczciwością na piastowanych urzędach, nie skąpił ofiar na potrzeby państwa i Kościoła, uchodził za obrońcę katolików w ich konfliktach z protestantami. Nuncjusze apostołscy w Polsce pozytywnie oceniali działalność Zebrzydowskiego na rzecz Kościoła, chwalać go w swych relacjach przesyłanych do Rzymu. Toteż papież Klemens VIII (1592-1605), który wojewodę znał z czasów swojej nuncjatury w Polsce (1585), oraz Paweł V (1605-1621) uważali Zebrzydowskiego za pierwszego wśród świeckich obrońców Kościoła katolickiego w Polsce. Mikołaj Zebrzydowski był również przyjacielem oraz stałym dobrodziejem zakonów, a zwłaszcza jezuitów, bernardynów, bonifratrów, karmelitów bosych i kościoła parafialnego w Zebrzydowicach.

Na dobrej dotąd opinii Zebrzydowskiego zaciążył jego udział w rokoszu przeciw królowi Zygmuntovi III Wazie (1606-1608), nazwanym rokoszem Zebrzydowskiego. Mikołaj, będąc pod wpływem polityki kanclerza i hetmana Jana Zamojskiego (zm. 1605), tak jak i on był niechętny królowi. Zamojski przed sejmem w 1605 r. stanął na czele opozycji przeciw Zygmuntovi III, a ponieważ niebawem zmarł, jego miejsce zajął Zebrzydowski, jako magnat cieszący się wśród szlachty znaczną popularnością. Po zakończeniu rokoszu sugerowano, że spowiednik za pokutę kazał Mikołajowi zbudować kalwarię. Hipotezę tę obalił jednak kronikarz klasztoru kalwaryjskiego, bernardyn, Boguski, stwierdzając, że Zebrzydowski rozpoczął jej budowę cztery lata przed zbrojnym powstaniem.



Po 1608 r. usunął się z czynnego życia politycznego. Po śmierci żony Doroty w 1610 r. coraz chętniej spędzał czas w ufundowanym przez siebie bernardyńskim klasztorze kalwaryjskim. Miał tam do posługi chłopca oraz Kozaków do przekazywania korespondencji. Używał czarnego stroju i jeździł zwykłym wozem klasztornym, zawsze ustępując pierwsze miejsce kapłanom. Swoimi posiłkami dzielił się z pielgrzymami przybywającymi do Kalwarii i zakonnikami, ubogich wspomagał jałmużną. Przed rozpoczęciem budowy kolejnych kaplic pościł, przystępował do spowiedzi, uczestniczył we Mszy Świętej, a fundamenty polecał kłaść w wigilię lub oktawę świąt Matki Bożej. Sam często obchodził Dróżki, oddając się rozważaniu Męki Pańskiej. Cdn.

*Ks. Ryszard Raczkiewicz*

## **KARMEL MIŁOŚCI MIŁOSIERNEJ W SZCZECINIE**

### **NASZE DZIŚ (CD.)**

Nasze codzienne życie najgłębiej naznaczone jest szczęściem i trudem podejmowania łaski nawracania serca, którą Duch Święty ofiaruje nam każdego dnia. Cały plan dnia, każdy wymiar naszego zewnętrznego życia temu ma służyć. Celem jest Miłość, czyste serce, które „widzi” Boga, jest przeźroczyste na Jego działanie i mocą tej miłości oddaje życie dla zbawienia świata.

Każdego, kto pragnie bliżej poznać Karmel czy doświadczyć radości wspólnotowej modlitwy, zapraszamy do modlitwy w naszej kaplicy. Można uczestniczyć w Eucharystii, w Liturgii Godzin, w adoracji Najświętszego Sakramentu, czy modlić się samotnie w ciszy.

W części gościnnej naszego klasztoru chętne osoby mogą przeżyć kilka dnia skupienia w samotności i milczeniu. Za-



pewniamy wtedy posiłki i proponujemy wejście w rytm naszej modlitwy, nie podejmując się żadnych form prowadzenia duchowego. Unikamy przyjmowania grup, aby nasza gościnna część domu służyła oso-

bom szukającym relacji z Panem w ciszy i na modlitwie.

W krajobrazie Kościoła lokalnego w szczególny sposób istniejemy tradycją Triduum przed 16 lipca. Zapraszamy do ich prowadzenia najczęściej naszych ojców karmelitów. Wiele osób przyjmuje wówczas szkaplerz karmelitański.

*s. Maria Teresa*

## **UROCZYŚĆ JEZUSA CHRYSYTA KRÓLA WSZECHŚWIATA ZAMKNIĘCIE ROKU WIARY**

Dnia 24 listopada, w Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, nastąpi uroczyste Zamknięcie Roku Wiary. Diecezjalne dziękczynienie za łaski Roku Wiary odbędzie się podczas Uroczystej Mszy Świętej w Wigilię Uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata, 23 listopada br. (sobota), w Bazylice Archikatedralnej pw. św. Jakuba Apostoła w Szczecinie o godz. 11.00. Liturgię poprzedzi czuwanie modlitewne od godz. 10.00. Ks. Arcybiskup Metropolita Andrzej Dzięga za-

prasza wszystkich do wspólnego dziękczynienia za łaski Roku Wiary, a w szczególny sposób delegacje każdej parafii, które w procesji z darami wniosą Parafialne Księgi Wiary Naszego Pokolenia.

## LITANIA DO CHRYSYTA KRÓLA

Kyrie, eleison, Chryste, eleison, Kyrie, eleison.

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojczyźnie z nieba, Boże,

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, jedyny Boże,

Chryste Królu, Obrazie Boga niewidzialnego,

Chryste Królu, Pierworodny przed wszystkimi stworzeniami,

Chryste Królu, w którym mieszka wszelka pełnia Bóstwa,

Chryste Królu, Wysłanniku niebios,

Chryste Królu, pragnienie Patriarchów,

Chryste Królu, oczekiwanie narodów,

Chryste Królu, Głowo Kościoła,

Chryste Królu, Chwało Kościoła,

Chryste Królu, Najwyższy Kapłanie i Ofiaro,

Chryste Królu, wieczny i nieśmiertelny,

Chryste Królu, Korono Wszystkich Świętych,

Chryste Królu, Który berłami świata władasz,

Chryste Królu, Rządco dusz naszych,

Chryste Królu, Wodzu nasz,

Chryste Królu, Mocy, Nadziejo i Ucieczko  
nasza,

Chryste Królu, Który ludziom dobrej woli pokój  
na ziemi dajesz,

zmiłuj się  
nad nami.

Chryste Królu, wszechmocą Bożą z martwych  
powstały,  
Chryste Królu, w obecności Apostołów wstępu-  
jący do nieba,  
Chryste Królu, który siedzisz na prawicy swo-  
jego Ojca Niebieskiego,  
Chryste Królu, Pośredniku między niebem  
a ziemią,  
Chryste Królu, Który przyjdiesz sądzić ży-  
wych i umarłych,

zmiłuj się  
nad nami.

Abyś królował w duszach naszych przez wiarę,  
Abyś królował w sercach naszych przez miłość  
i nadzieję,  
Abyś królował w rodzinach naszych przez czy-  
stość obyczajów,  
Abyś królował w szkołach przez światło nauki  
Twojej,  
Abyś królował w narodach świata przez spra-  
wiedliwość i zgodę wzajemną,  
Abyś królował w państwie i narodzie pol-  
skim przez naszą wierność Twojej świętej  
Ewangelii  
Abyś królował w Kościele przez wierność  
kapłanów,  
Abyś królestwo Twoje sprowadził z nieba na  
ziemię,

błagamy Cię,  
Panie.

My, grzeszni, Ciebie, Chryste Królu,  
prosimy, usłysz nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
wysłuchaj nas, Panie.



Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
zmiłuj się nad nami.

W.: Pan zasiada na tronie jako Król na wieki,

O.: Pan obdarzy swój lud pokojem.

Módlmy się:

Wszzechmogący, wieczny Boże, Ty postanowiłeś wszystko poddać umiłowanemu Synowi Twojemu, Królowi Wszechświata. Spraw, aby całe stworzenie, wyswobodzone z niewoli grzechu, Tobie służyło i bez końca Ciebie chwaliło. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

## **AKT OSOBISTEGO UZNANIA JEZUSA CHRYSZTUSA JAKO KRÓLA I PANA**

Panie Jezu Chryste, Królu Wszechświata, Odkupicielu rodzaju ludzkiego, wejrzyj na nas korzących się u stóp Twoich. Tobie oddajemy cześć i uwielbienie. Przyrzekamy całym dalszym życiem swoim dbać o Twoją chwałę i zawsze dziękować Ci za Twoje nieskończone Miłosierdzie, które okazujesz z pokolenia na pokolenie.

Uroczyście obieramy Ciebie, Panie, Jezu Chryste za naszego PANA i KRÓLA, gdyż wielkie rzeczy uczyniłeś dla nas. Matkę Twoją, Niepokalaną Dziewicę Maryję ponownie przyrzekamy czcić jako PANIĄ i KRÓLOWĄ naszej umiłowanej Ojczyzny.

Jezu Chryste, Ty jesteś Panem nieba i ziemi. Bądź KRÓLEM mojego życia, bądź jedynym PANEM całej naszej wspólnoty, bądź PANEM wszystkich polskich rodzin, bądź PANEM i KRÓLEM w Polsce, Ojczyźnie naszej, w tym pokoleniu i po wszystkie czasy. Niech przez nasze życie zgodne z przykazaniami Bożymi wzrasta Twoje Królestwo Pokoju, Prawdy, Sprawiedliwości i Miłości. Prosimy o to Ciebie, Panie Jezu Chryste, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

# Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH

## ŚWIADECTWO Z WAKACYJNYCH REKOLEKCJI

### Obudziłam się z długiego snu!!!

Kochani Bracia i Siostry, chciałabym podzielić się z Wami tym, co przeżyłam na rekolekcjach Apostolatu Chorych w Szczecinie, które ukształtowało moje serce. Wstyd się przyznać, a tym bardziej przed Wami, którzy bliżej uczestniczycie w życiu Kościoła. Chociaż jestem katoliczką i osobą wierzącą, ale przyznaję, że do kościoła chodziłam niestety bardzo rzadko. Bywało nawet, że miałam kilka miesięcy przerwy.

Gdy to sobie wspominam to aż się rumienię i jest mi przykro. Niby osoba wierząca, a takie postępowanie – zaniedbanie czy lenistwo? Często zapomniałam o codziennej modlitwie. Bardzo łatwo przychodziło mi, żeby znajdować szereg różnych „ważnych” powodów i wytłumaczeń, gdy odzywały się wyrzuty sumienia z powodu opuszczania niedzielnej Mszy Świętej. A jeszcze łatwiej zapomniałam, by chociaż 10 minut wieczorem porozmawiać z Bogiem. Teraz po rekolekcjach, jakie miały miejsce w lipcu w Domu Pielgrzyma w Szczecinie, jestem przepełniona tymi wszystkimi wrażeniami. Pamiętam dawne moje rekolekcje sprzed 10 lat też organizowane przez Apostolat Chorych, wtedy jednak raczej nie był to dla mnie ten odpowiedni czas. Nie był to czas właściwy, żeby wszystko zrozumieć i przyjąć do swego serca Chrystusa – tak po prostu, tak bez zastrzeżeń i bez stawiania Chrystusowi warunków i targowania się z Nim. Na tych rekolekcjach prawdziwie po Bożemu wszystko przyjąłam i odczułam, jaka ważna to sprawa uczestniczyć w tego typu spotkaniach z bliźnimi i z Panem Bogiem. **Jakie to radosne być bliżej Boga** – prawie o krok i też bliżej do tyłu wspaniałych, oddanych przyjaciół. Dla osoby żyjącej samotnie nie jest to takie proste i zwykłe. Teraz dopiero rozumiałam, jak piękne są przeżycia ze wspólnych rekolekcji i otwieranie się na innych.

Ogromnie się cieszę, że mogłam chociaż te trzy dni mieszkać i przebywać z Wami wszystkimi i dzielić się radością i troską. Razem spożywać posiłki, śmiać się, modlić i śpiewać!!! **Czy jest coś bardziej potrzebne człowiekowi do pełnego spokoju i szczęścia?** Każdego ranka budziłam się już przed 5.00 z ciekawością, co też dziś mnie spotka – dziękowałam Matce Bożej, że jeszcze tu jestem. Umocniło mnie to na dłużej, na dalszy czas, aby po powrocie do domu walczyć z każdą słabością i bólem, a przede wszystkim stawiać czoła samotności. Wszystko to chcę ofiarować Bogu, a nie uskarżać się i marudzić przed sobą i przed przyjaciółmi. Tak jak na Rekolekcjach dzieliłam się dobrym słowem, uśmiechem od ucha do ucha – tak też przenoszę to na moje życie w domu. Wtedy każdy człowiek to docenia, pochyla się nade mną z chęcią, bez przymusu i wyciąga pomocną dłoń. No i tym sposobem całe nasze bytowanie staje się łatwiejsze, prostsze.

Kiedyś każda Msza Święta wydawała się nudna – zasypiałam. Teraz jest inaczej, bo wszystkie słowa do mnie inaczej docierają, jakby w samo serce. A jak wspomnę konferencje z Księdzem Krzysztofem, to nie sposób zapomnieć. Wspaniałe przeżycie, chociaż nie raz przekonywał gromkim głosem, ale tym sposobem przemówił do sumienia.

Powróciłam do mego pustego mieszkanka bardzo wzbogacona i pokrzepiona siłą odnowy ducha. Wiarą i nadzieją. Teraz mi łatwiej żyć. Na jak długo, nie wiem. Ale przecież znowu za rok pewnie będą takie rekolekcje i znowu się spotkamy, ponownie otrzymam ten duży zastrzyk na wzmocnienie. Wszystko, co dobre szybko się kończy, ale radość wielka, że jestem świeżo po remoncie duszy!!! Bardziej rozumiem sens życia i co mnie otacza, co tak naprawdę jest ważne.

Z całego serca dziękuję Wam, Kochani Bracia i Siostry, za obecność w moim życiu i też za to, że przyjeśliście mnie do swego grona. Dzięki Wam obudziłam się z długiego snu. Pozdrawiam Wszystkich ciepłutko i do zobaczenia.

*Elżbieta Żachowska*

Czas rekolekcji to czas łaski, czas zadumy nad sobą i sensem cierpienia, czas zamyślenia i refleksji... Słuchając nauk przekazywanych w prostej formie, można było głębiej poznać prawdę i uwierzyć w Boga obecnego w każdym człowieku: młodym, starszym, schorowanym czy bezdomnym... Rozważania każdego dnia przybliżały wartości cierpienia, sens życia, uczyły słuchać Jezusa! Niepowtarzalna atmosfera modlitewnych spotkań, Koronka do Bożego Miłosierdzia, nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa, rozważanie Drogi Krzyżowej, konferencje oraz homilie przyczyniły się do umocnienia wiary, miłości względem Boga i bliźnich oraz nadziei pokładanej w Jego wszechmocy. Szczególnym przeżyciem było codzienne uczestniczenie w Apelu Maryjnym przed Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej, połączonego z modlitwą różańcową, co było świadectwem dla przechodniów.

Na pożegnanie było trochę łez, trochę żalu, że to już koniec, ale również radość z obecności „aniołków”. One to służyły jak ewangeliczny samarytanin. Swoje wakacje, czas wolny od pracy poświęcili osobom chorym. Niektórzy uczestniczyli w tego typu rekolekcjach po raz pierwszy, stąd spotkanie z osobami dotkniętymi chorobą było dla nich nieco przerażające. Ich lęki i obawy szybko zostały zniwelowane przez wspólne modlitwy, rozmowy, dzielenie się osobistymi doświadczeniami i przemyśleniami, a co najważniejsze przez klimat wzajemnego szacunku i akceptacji.

Podsumowując rekolekcje ksiądz Tomasz zachęcił, aby wracając do domu, do codziennych zadań i różnych zmagañ, po Bożemu je przeżywać, by nieustannie być blisko Pana Boga.

Niech udzielone nam błogosławieństwo, pomoże trwać przy Panu Bogu w codziennych trudach, w radości, pokoju i codziennej życzliwości do każdego spotkanego Bliźniego.

*Elżbieta Palczak*